GAZETA LWOWSKA.

Sobota   Ner. 98.   18. sierpnia 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

We czwartek, 9. b. m. raczył Najj. Pan, margrabi Spino, nuncyjuszowi apostolskiemu, który został kardynałem, uroczyście w kościele przydwornym w Badenie włożyć na głowę biret kardynalski. Gdy c. k. dwór i kardynał nuncyjusz znajdowali się już w kościele przydwornym, stosownie do téj uroczystości ozdobionym, udał się Cesarz Jmć o godz. 11. rano do oratoryjum, i słuchał najprzód solennego nabożeństwa. Po skończonéj wielkiéj mszy raczył N. Pan, otoczony wielkimi urzędnikami dworu, tudzież gwardyjami c. k. arcyjerów i król. węgierskiéj gwardyi przyboczn., udać się do kościoła, gdzie w orszaku najwyższych urzędników dworu wstąpił na tron, i po odczytaniu listu papiezkiego, włożył kardynałowi nuncyjuszowi przy zwyczajnym obrzędzie biret na głowę.

Poczém odspiéwano *Te Deum*, a w końcu kardynał nuncyjusz udzielił papiezkiego błogosławieństwa.

Niebawem potém miał zaszczyt kardynał nuncyjusz być przypuszczonym przez Cesarza Jmci na szczególne posłuchanie w mieszkaniu cesarskiém, i zaproszony został do stołu cesarskiego.

— *Z Czech.* —

Listy z Karlsbadu z d. 6. sierpnia donoszą, że tam jest teraz bardzo wielki zjazd osób używających wód, między innémi wymieniają jenerała Skrzyneckiego z żoną i córką, który żyje tam bardzo skromnie i na ustroniu. Donoszą także, że w Cieplicach przecież jeszcze spodziewają się przybycia króla jm. pruskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 15. lipca zawiéra co następuje:

D. 12. b. m. o god. 2 popołudniu, w obecności obojga nn. państwa, całéj najj. rodziny, j. k. m. księcia Wilhelma pruskiego i wielkiego mnóstwa widzów, kolumna, przeznaczona na pomnik dla ś. p. cesarza Alexandra, szczęśliwie, w pośród głośnych okrzyków, wydźwigniona została z okrętu, na brzeg.

Portugalija.

Wiadomości, odebrane do d. 24. lipca w Madrycie z Lizbony, o stanie rzeczy w Portugalii nie zupełnie się z sobą zgadzają. Podczas gdy depesze udzielone przez rząd hiszpańskiemu posłowi, w Lizbonie, hr. Montealegre, starają się dotychczasowe zdarzenia wystawiać w pomyślném świetle dla Dom Miguela, inne odebrane tamże doniesienia mówią, że wojsko Dom Pedra odniosło korzyści. Doniesienie posła hiszpańskiego jest udzieleniem przesłanych mu depeszy, jakie rząd Dom Miguela otrzymał pod różnémi datami od jenerała Sta Marta, komendanta 4téj dywizyi. W poselstwie, datowaném d. 12. lipca w Oliveira d'Azemis, doniósł ten jenerał rządowi, iż w obozie pod Oliveira zebrał cztéry brygady 4téj dywizyi, wyjąwszy batalijon milicyi z Villa de Conde, i batalijon król. ochotników z Villaeal, które spiesznie ku niemu idą z Coimbry, i że trzecia dywizyja, pomimo złych dróg, stanęła już w Oliveira. Jenerał ten oddaje należytą pochwałę wytrwałości i ochoczéj gorliwości trzech brygad, które w ciąż przez cztéry dni odbywały spieszne pochody i przytém ani na chwilę broni nie składały, szczególniéj zaś chwali odwagę owego oddziału wojska, który wraz musiał utrzymywać ciągły ogień przeciw nieprzyjacielowi, chcącemu na barkach zbliżyć się ku prawemu brzegowi rzéki Duero i pod Villa Nouva wylądować. Ten zamiar nieprzyjaciela, mówi jenerał, został zupełnie zniweczony, tak dalece że był zmuszony odwrócić na rzékę okręt parowy, bryg i jacht wojenny i postawić je pod mostem łyżwowym, zkąd nastąpił silny ogień artyleryi przeciw strzelcom Dom Miguela, rozstawionym na prawym brzegu rzéki. Dano przeszło 300 wystrzałów działowych. Przekonany, że nieprzyjaciel zamyśla zwabić na ten punkt wojsko rojalistów, aby w nocy na inném miéjscu tém bezpieczniéj mógł wylądować, obrócił się wicehrabia Sta Marta ku Oliveira d'Azemis, w nadziei znalezienia tamże żywności. Co się też i stało, ponieważ władze

obwodu pospieszyły zaopatrzyć go we wszelkie potrzeby: Wszystko wojsko czwartéj dywizyi, dodaje depesza, jest ożywione zapałem i miłością ku swojemu prawemu królowi, i pała żądzą zmierzenia się z buntownikami. Zresztą nie tai jenerał, że brakuje mu piechoty, chociaż czuje dosyć siły wstrymania buntowników, którzy i tak nie mogą posnwać się daleko, ponieważ brakuje im wszelkiéj żywności. Wsteczne poruszenie o 6 godzin drogi, potrzebne do skoncentrowania dywizyi, nie pozbawiło bynajmniéj odwagi wojska, i raczéj wzrosło w niém męztwo, gdy ujrzało, że nadciągają nowe wojska. Poczém chwali szczególniéj milicyją z Braga, z powodu zimnéj krwi, okazanéj w obliczu nieprzyjaciela. Okręty floty nieprzyjacielskiéj miały niebieskie i białe bandery, a fregata Kongres, wielką szkarłatnego koloru banderę, na znak, że się na niéj znajdował były cesarz. Jenerał dodaje, że podług odebranych doniesień opuścili Oporto przed wnijściem Dom Pedra: biskup oportski, municypalność, szlachta i większa część mieszkańców, i że wielu żołniérzy z wyprawy zbiegło i oświadczyło, że wielu ich towarzyszy myśli uczynić podobnie przy piérwszéj sposobności.

W innéj telegraficznéj depeszy, datowanéj pod d. 14. lipca, mówi jenerał, iż nic nowego nie zaszło, oprócz, że nieprzyjaciel zrobił poruszenie w bok i że spodziéwana dywizyja nadeszła; z tém wojskiem ruszy on teraz do Villa de Conde, i poszle w przedniéj straży kilka batalijonów z 4téj dywizyi. Trzecia depesza, z d. 15. datowana, donosi, jakich środków użył jenerał, aby udérzyć na nieprzyjaciela. Udzielenia te ogłosił rząd w d. 21. w Madrycie, a we trzy dni poźniéj jeszcze artykuł następujący: »Rząd odebrał depesze z Oporto z d. 13., podług których Dom Pedro znajdował się ciągle z częścią wójsk swoich w Oporto, podczas gdy inne części zajmowały okolicę. Wojsko króla portugalskiego stało na przeciw wojsku Dom Pedra, na lewym brzegu Duero i zajmowało drogę, do Lizbony wiodącą.«

Doniesienia zaś Lizbony z d. 21. lipca opiéwają przeciwnie: O działaniach wojska Dom Pedra tyle tylko wiémy, co nam donosi piérwszy i drugi numer Kroniki konstytucyjnéj, wychodzącéj w Oporto. Z téjże dowiadujemy się, że jenerał Povoas dodany został wicehr. Santa Marta w dowództwie czwartéj dywizyi. Pułk podejrzany, ma być w zamku Oliveira zamknięty; drugi oczekuje tylko pomyślnéj chwili, aby przeszedł. Do okrętu angielskiego wojennego miano dać ognia z zamku Belem, i to dało powód, że angielski admirał Parker zawinął na Tag. W d. 19. zarzucił admirał Sartorius, będący na fregacie »Królowa portugalska« z jedną korwetą, na wystrzał z ręcznéj broni od Cascaes, w południowéj części grobli portowéj, kotwicę; reszta eskadry jeszcze płynie. Admirał ogłosił natychmiast port za będący w najściśléjszym stanie oblężenia. Flota Dom Miguela stoi na kotwicy na wysokości morza pod Cachias, gdzie jest główna kwatéra Dom Miguela. Daléj donoszą z Oporto z d. 21. lipca: Dom Pedro i jego wojsko stoi jeszcze w naszém mieście i na wzgórzach pomiędzy Duero. Wojsko Dom Miguela zajmuje drogę do Coimbry pod naczelném dowództwem jenerała Povoas, ponieważ wicehr. Santa Marta, jak słychać, odwołany jest do Lizbony. Małe wycieczki forpocztów Dom Pedra w okolicę miały najlepszy skutek i przyjmowano je wszędzie dobrze; tylko w Pennafiel doznały niejakiego oporu. — Jest tu oficér hiszpański, który, jak zeznaje, posłany został od swojego rządu dla uważania floty angielskiéj, tak jak angielski oficér ma zlecenie miéć baczne oko na poruszenia wojska obserwacyjnego hiszpańskiego.

Gazety angielskie zawiérają z Plymouth z d. 28. lipca: Właśnie teraz przybywa statek pocztowy »Columbia« z Oporto; nie przywozi on ważnych wiadomości, lecz kilku podróżnych mówi, że wojsko Dom Miguela zebrało się do 13,000 ludzi i wydało Dom Pedrowi w d. 23. bitwę, która się miała skończyć zabraniem w niewolę 2000 ludzi żołniérzy Dom Miguela. Z resztą z obojéj strony ma być znaczna strata w zabitych i ranionych.

Wspomnione pisma donoszą z Londynu z d. 30. lipca: Odebraliśmy tu z Oporto 6. i 7my numer Kroniki konstytucyjnéj tego miasta z d. 19. i 20. lipca. Kronika ta umieściła odezwę Dom Pedra, w któréj tenże daje amnestyją za wszystkie polityczne przewinienia, od d. 31. lipca 1826 aż do daty téj odezwy popełnione. Wyjętymi są od téj amnestyi: książę Cadaval, wicehr. Santarem, biskup z Viseu, a szczególniéj sędziowie kryminalni. Powinni być stawieni przed sądem, lecz w żadnym przypadku nie będą karani śmiercią lub utratą swego majątku prywatnego. Drugi wyrok dotyczé się mundurów batalijonów narodowych i ogłasza porty Lizbony i Setuval za będące w najściśléjszym stanie oblężenia. Jak się dowiadujemy, mówią wspomnione pisma daléj, Sir Thomas Trowbridge otrzymał doniesienie, potwierdzające wyżéj namienioną wiadomość o klęsce wójsk Miguelistów, a mianowicie czynią uwagę, że Dom Pedro zajmuje kraj, na południowych brzegach rzéki Duero położony.

Courier londyński dodaje: Nie wątpimy o rzetelności głównego faktum w tych doniesieniach podanego, chociaż szczegóły nie są zupełne, a po części mylne. *Globe*, który równie donosi o owych zdarzeniach, dodaje: Tymczasem potrzeba jednakże uczynić uwagę, że powrót wójsk Dom Pedra do Oporto, gdzie tenże jeszcze bawi, musi aż do dalszych wiadomości wzbudzać niejaką wątpliwość o rzetelności tych wiadomości o zwycięztwie.

Gazety londyńskie z d. 31. lipca potwierdzają wiadomość o potyczce, zaszłéj w d. 23. lipca pod Oporto, z tym dodatkiem, że takową stoczono na wzgórzach pod Volonga, która skończyła się wzięciem w niewolę 2000 ludzi wojska Miguelistów.

Galignanis Messenger donosi z Paryża z d. 1. sierpnia: Rząd odebrał dzisiaj rano następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z d. 30. lipca: »List konsula sardyńskiego w Lizbonie, pisany do konsulatu tegoż narodu w Bajonnie, datowany w Lizbonie d. 21. lipca donosi, że kilka okrętów wojennych, należących do eskadry Dom Pedra ukazało się dniem wprzódy wieczorem przed rogatką Lizbony, i że dowodzący témi okrętami admirał Sartorius oznajmił formalnie obcym ajentom w owém mieście imieniem królowéj Donny Maryi, że port lizboński, począwszy od tego dnia, uważany być powinien za będący w stanie oblężenia. — Tenże sam list donosi, że do Figueras wyladować miał jeden oddział wojska Dom Pedra, a drugi o dwie leguas od Cachias, a o sześć leguas od Lizbony.

To samo pismo z d. 3. sierpnia zawiéra następujące wyimki z gazet lizbońskich, do d. 22. lipca dochodzących:

»Listy z różnych części królestwa mówią o zapale ludu ku swojemu monarsze Dom Miguelowi. Z buntowników przeszło do nas wielu zbiegów, którzy wyznali, że zbiegło przeszło 200 ludzi dla korzystania z amnestyi, i że wielu jeszcze byłoby to chętnie uczyniło, ale że stoją czaty dla zapobieżenia zbiegostwu, i że ofiarowana onym przez króla amnestyja nie została onym ogłoszona.«

»List z Alvergarii (w wyższéj Beirze) donosi z d. 13. lipca, że przy odwrocie czwartéj dywizyi do Oliveira d'Azemis prawie wszyscy mieszkańcy pozawalali domy swoje, położone bliżko części kraju przez buntowników osadzonéj, jak się to działo w wojnie o niepodległość przeciw Francuzom. Uważają buntowników jako zgraję rozbójników i pomni są zgroz i okrucieństw w 1828, przez nich popełnionych. Mieszkańcy przychylni są dobréj sprawie i gotowi poświęcić wszystko dla wojska królewskiego.«

»Z listów pisanych z Coimby z d. 16. lipca dowiadujemy się, że ciągle tworzą guerillasów i że w Ancao bardzo wiele się uzbroiło mieszkańców. Za świętą sprawę króla i narodu panuje nadzwyczajny zapał. Buntownicy nie byli w stanie ruszyć naprzód, nie tylko dla tego, że nasze wojsko i zbrojni mieszkańcy tego nie dozwalają, lecz że się nie ważą prowadzić do boju żołniérzy portugalskich, których przy sobie mają. Tymczasem najmocniéj byli zajęci zrabować i zabrać wszystko, co znaleźli w Oporto. Zabrali oni wielki ołtarz w kościele katedralnym z lanego srebra, korony z posągów świętych i święte naczynia i dopuścili się wszystkich zbytków, na które się sami niewierni oburzają. Większą część dzwonów kościelnych zdjęli na stopienie. Przeszło 80 z buntowników zbiegło do Coimbry, gdzie wolno chodzą po mieście, rozmawiają z każdym i opowiadają doznane nieszczęścia. Mówią, że buntownicy kłócą się między sobą, i że jeszcze wielu życzy sobie przejść do nas. Telegraficzna depesza z głównéj kwatéry Santa Marta z d. 17. lipca donosi, że wojsko nasze posuwa się, że się zapał coraz powiększa, i że bardzo wiele buntowników przechodzi nieustannie do wojska czwartéj dywizyi. Król rozkazał, aby Dom Jose Rebello Parthares oddalony został z dowództwa w wieży zamku St. Vincente de Belem, ponieważ kazał dać ognia do angielskiego szonera »Viper.«

Gazety paryzkie z d. 3. sierpnia zawiérają list z Oporto z d. 26. lipca, obejmujący szczegóły potyczki w d. 23. wspomnionego miesiąca, któréj plac boju w tém pismie naraz przeniesiony jest na lewy brzeg Donero do Freiras (o milę w stronie południowéj od Oporto). Podług tego listu Dom Pedro nie znajdował się wcale w téj potyczce, lecz hr. Villaflor dowodził wojskiem Pedrystów. Pomienione pismo, które obcy poseł w Paryżu miał przez Londyn otrzymać, wystawia bitwę tę za zaciętą i wyznaje, że wojsko Dom Pedra od przewyższającéj jazdy nieprzyjacielskiéj kilka razy było odparte, wszelako w końcu otrzymało plac boju i zmusiło Miguelistów do odwrotu. Dom Pedro, pisze ten list, podczas téj potyczki przedsięwziął najdzielniéjsze środki w Oporto, ku utrzymaniu publicznego porządku w mieście, gdzie ciągle największy panuje zapał.

Courier umieścił teraz nadeszłą niedawno do Paryża telegraficzną depeszę z Bajonny z d. 27. lipca, która, jak teraz wiadomo, prawie całkiem jest zmyślona, i sądzi, iż rząd fran-

cuzki powinien być cokolwiek ostrożniéjszy w wyborze osób, którym powierza przesełanie wiadomości telegraficznych.

Kronika konstytucyjna oporstka zawiéra wyrok, w którym Dom Pędro wszystkich żołniérzy od 1. stycznia 1827 uwolnionych, pod karą obchodzenia się z nimi jak ze zbiegami, wzywa do połączenia się z jego wojskiem w dniach ośmiu. Wszystkim żołniérzom milicyi, którzy w wojsku linijowém chcą służyć, przyrzeczone jest uwolnienie od służby, skoro przywrócony będzie rząd Donny Maryi. Weterani, którzy służyli już 15 lat, gdy opuszczą szeregi przywłaszczyciela, otrzymają zaraz uwolnienie i pensyją. Daléj szczególném uwiadomieniem przyrzeczono każdemu jeżdzcowi, który z koniem i bronią przejdzie do wojska Dom Pedra, po 48 milreis (300 fr.).

Francyja.

W dniu 1. sierpnia zwiédził król Vincennes i oglądał fortyfikacyje, rozpoczęte w Belleville i na górze Montmartre. Tegoż samego dnia obiadowała królowa Donna Maryja ze swoją matką, księżną Braganza i margrabiną Loulé (siostrą Dom Pedra), z królem, królową i rodziną królewską. Kilka dni wprzódy król i królowa trzymali do chrztu dziécię margrabstwa Loulé.

Moniteur z dnia 3. b. m. donosi, że Duc de Choiseul, adjutant króla, odjechał dniem wprzódy ku granicy, dla przyjęcia króla Belgów, którego zaślubienie z księżniczką Ludwiką dnia 9. w Compiegne ma nastąpić.

W dniu 1. sierpnia około godziny 5téj odbył się w Paryżu pojedynek między jerentem dz. *Temps* (Jakóbem Coste) i p. Benoit, komisarzem policyi, jednym z tych, którzy w dniu 29. lipca wdarli się do mieszkania p. Coste i dali powód do skargi, przez p. Coste zaniesionéj. Sekundantami p. Benoit byli: p. Nay, szef prywatnego gabinetu prefekta policyi, i p. Haymonnet, komisarz policyi; pana Coste zaś doktor Pasquier i pan Schoelcher, literat. Stosownie do ugody sekundantów stanęli przeciwnicy na 50 kroków jeden naprzeciw drugiego. Każdy zbrojny pistoletem, powinien był zbliżyć się do przeciwnika o 20 kroków. Gdy do téj mety doszli i żaden z nich nie wystrzelił, wezwał pan Benoit pana Coste, aby wprzód strzélał. Ten opiérał się temu. Tu wdali się sekundanci i zgodzili się na to, aby przeciwnicy strzélali na dany sobie znak. Obadwa więc wystrzelili, jeden od drugiego o sekundę późniéj; kula pana Benoit przeszyła kołniérz surduta p. Coste; Benoit zaś został ugodzony w prawy bok, kula wyszła o trzy cale wyżéj na lewym boku. Rannego zaniesiono do szpitala *Maison du Roi*, i miał wszelką pomoc, któréj wymagała rana, uważana za śmiertelną, jakoż umarł na tę ranę.

P. Chateaubriand zamyślał w dniu 4. b. m. Paryż opuścić i udać się do wód w Aix (w Sabaudyi); wszelako, jak słychać, ma powrócić za kilka miesięcy do Paryża i kończyć rozpoczęte dzieła.

Skradzione przed kilką miesiącami z biblijoteki król. przedmioty, których złodzieje nie stopili, włożyli w worki i wrzucili do Sekwany. Worki pogniły i trudno będzie wszystką monetę i inne kosztowne przedmioty wydobyć z namułu. Szukają ich w rzéce, przy moście de la Tournelle. Pan Raoul-Rochette ma nad tém dozór i pan Vidocq jest obecny. Jemuto szczególniéj winni jesteśmy odkrycie złodziejów. Pomiędzy rzadkiémi i nieocenionémi przedmiotami, które odzyskano, przytaczają pieczęć Ludwika XII. i złotą wazę z Rennes. W dniu 30. lipca wydobyto z wody 481 sztuk monety. W trzech dniach złowiono znowu 1248 przedmiotów. Śledztwo, przedsięwzięte u pewnéj damy, pociągnęło za sobą zabranie jéj papiérów, które okazują jéj związki ze sprawcami kradzieży w biblijotece, a które mają rzadkie dać objaśnienie.

W dniu 31. lipca stawił się malarz Geoffroy, jak wiadomo, piérwszy, którego sądy wojenne skazały na śmierć, przed sądem przysięgłych. Zeznania świadków dążyły szczególniéj do tego, że ón w dniu 6. czerwca kilku buntownikom, którzy strzélali do wojska i gwardyi narodowéj, prochu dodawał. Pewien kapral, chciał dokładniéj wyjaśnić okoliczności przy uwięzieniu oskarzonego zaszłe, lecz dotknięty został cholerą i musiał opuścić salę. Sędziowie uwolnili oskarzonego względem dwóch głównych punktów oskarzenia; uznali go zaś (z powodu owego rozdawania prochu) winnym zamachu na życie, atoli przy łagodzących okolicznościach. Poczém sąd przysięgłych skazał Goffroy na dziesięcioletnią ciężką pracę.

Holandyja.

Z Hagi donoszą pod dniem 1. sierpnia: Jak słychać, nadeszły onegdaj bardzo pomyślne wiadomości od konferencyi londyńskiéj i natychmiast przesłano je sztafetą królowi. Teraz mniemają, że interesa holendersko - belgijskie będą niebawem załatwione. Główne papiéry publiczne poszły dzisiaj na giełdzie znacznie w górę. Upowszechnia się nadzieja prędkiego i korzystnego załatwienia rzeczy z Belgijum, i dla tego pa-

piéry holenderskie stały się przedmiotem przemyślnictwa. Pytano się także mocno o francuzkie i angielskie.

Belgijum.

Król Leopold, który wyjechał naprzeciw swojego brata, księcia Koburg, do Leodyjum, przyjęty został tamże od ludu z największym zapałem. Do oficérów gwardyi obywatelskiéj, dodanych mu na straż honorową, rzekł, podług gazety leodyjskiéj: »Byliśmy cierpliwi, i bardzo cierpliwi, moi panowie, lecz minął czas pobłażania, i polegam na Bogu i mojém wojsku.« Wraz wynurzył ón nadzieję, że zostawią Belgijum i Holandyi wywalczyć między sobą sprawę. W dniu 30. lipca pojechał król z bratem swoim do Bruxelli.

Courier Belge czyni uwagę, że chociaż zaślubienie króla, jak zapewniają, ma nastąpić w piérwszych dniach sierpnia, publiczne jednak ogłoszenie, które na 10 dni przed związkiem ślubnym nastąpić powinno, nie zaszło jeszcze na ratuszu bruxelskim.

Journal de la Belgique zawiéra co się dotyczé 68. protokułu: »Konferencyja zwraca się na nowo do niemieckiego Związku, aby go nakłonić do dania rozkazów względem uwolnienia p. Thorn. Przyrzeka wstawić się także u rządu belgijskiego, aby równie członkowie korpusu Tornaco byli uwolnieni. Konferencyja, obstając za uprzedniém wypuszczeniem pana Thorn, powodowana jest tym względem, że ten, który piérwszy niesłuszność wyrządził, powinien także począć od zadosyć-uczynienia.

Niemcy.

Gazeta lipska z dnia 7. sierpnia zawiéra następujące uwiadomienie: Przybywającym tutaj w ciągu zeszłego miesiąca licznie i często, z państw austryjackich i pruskich, bez wszelkiéj legitymacyi, emigrantom polskim, ułatwiano dalszą podróż do Francyi przez to, że tutejsze paszporta poselstwa francuzkie, pruskie lub bawarskie widymowały, a wsparcie pieniężne dawali onym to własni ich rodacy, to rząd francuzki, to towarzystwo dobroczynności w Lipsku, Plauen i tutaj. Postępowanie to jest na przyszłość niepodobném, ponieważ przybywającym tutaj z Pruss i Austryi bez paszportów Polakom, zabroniona jest wyraźnie dalsza podróż przez dalsze kraje pruskie, a Bawaryja podobnież wzbrania się tego uczynić, jeżli rząd wirtemberski nie zawidział paszportu. Gdy ztąd król. saski rząd nie jest w stanie emigrantów polskich daléj posélać, a z drugiéj strony nagromadzaniu się takowych w tutejszym kraju koniecznie zapobiédz należy, przeto ministeryjum spraw wewnętrznych widzi się być zmuszone, dopóki pomienione przeszkody trwać będą, rozporządzić: »aby żadnych nowych paszportów Polakom nie wydawano, i wszystkich bez paszportów w kraj ten przybywających Polaków natychmiast wysélano. W Dreznie dnia 3. sierpnia 1832. Ministeryjum spraw wewnętrznych, de Lindenau.«

Gazety badeńskie piszą, że radzca stanu Rotteck został w Frejburgu pociągniony do odpowiedzialności za mowę, mianą w Badenweiler.

Gazeta kasselska z dnia 1. sierpnia zawiéra: »Jego wysokość Elektor i współrejent w zamiarze przyniesienia swoim krajom ulgi, do któréj zmierzała ostatniemu zgromadzeniu stanów podana propozycyja względem zmniejszenia wojska aż do siły, zastrzeżonéj przepisami Związku, raczył najłaskawiéj postanowić rozkazem dziennym z dnia 29. z. m. odpowiednią redukcyją korpusu wojska, jakoteż w skutek tego zmienioną formacyją onegoż przedsięwziąć w tym sposobie, że na przyszłość *a*) piechota składać się będzie ze 4 pułków, po 2 batalijony, i ze 2 lekkich batalijonów, razem z 10 batalijonów; *b*) jazda z 2 pułków, po 4 szwadrony, zatém z 8miu szwadronów; *c*) artyleryja z 3ch bateryj, między którémi jedna konna, jakoteż z jednéj kompanii pijonijerów i rzemieślników, i stosownie do tego między innémi przepisać, aby względem przedaży koni nadliczbowych w jeździe, których liczba wyniesie blizko 200, jak najśpieszniéj co należy przedsięwziętém zostało.«

Prussy.

— *Z Berlina d. 1. sierpnia.* —

Przybyli tu: J. Ks. M. Namiestnik W. Ks. Poznańskiego Książę Antoni Radziwiłł, i Książę Adam Czartoryski z Hirschberg.

Grecyja.

Udzielony przez nas podług *Allgemeine Zeitung* list z Nauplii z d. 4. czerwca wyraża daléj: »Środek rządu dał powód do powstania. Nie rząd, lecz stronnictwo Capodystryi było powodem do rozwiązania regularnéj piechoty i takowe wspiérało. Tłumami opuszczali chorągwie swoje tak zwani Zaktycy w Patras, Koryncie i Nauplii. Poruszenie to wspiérał wstręt Greków od regularnéj służby, skłonność połączenia się z lekkiémi wojskami, i gotowość naczelników wojskowych, aby przez przyjęcie owych zbiegów powiększyć swoje hufce. Nieszło o to, aby wstrzymać dezercyją, lub za-

pobiédź osadzeniu twierdz przez owych naczelników wojskowych. Z tego powodu osądził rząd za konieczność, prosić trzy mocarstwa o osadzenie Nauplii i jéj twierdzy, daléj twierdz Patras i Koryntu, wojskami sprzymierzonych. Ponieważ tylko wojsko francuzkie było obecne w Grecyi, przeto po wysokiej uchwale trzech rezydentów ruszyło ze swoich stanowisk w Messenii do Patras i Nauplii. Niebawem przed przybyciem Francuzów do Nauplii dowiedziano się, że oficérowie osady Iczkala, po większéj części Cefalończykowie i Korfioci połączyli się, aby Francuzom nie dopuścić wnijścia do twierdzy. Szybkie wyładowanie onych z okrętów francuzkich niedozwoliło dójrzéć spiskowi. Wprawdzie bramy były zamknięte, lecz oficérowie, jeszcze niezgodni lub bojaźliwi, cofnęli się; tylko hufiec prostych żołniérzy był czynny. Na wezwanie pozostałych w wierności oficérów i wdanie się ministra wojny powróciła między nimi spokojność. Na zapewnienie jego, że Francuzi przybywają jako przyjaciele wójsk taktycznych, aby przyczynić się do spokojności, reorganizacyi i ulepszenia, otworzyli oni bramy. W godzinie zostali Francuzi spokojnie pomiędzy nimi umieszczeni na kwatérach, i takim sposobem znikł zamyśł zrobić powstanie w Nauplii, przeciw rządowi. W kilka dni późniéj nadeszła wiadomość, że osada w Koron, pod niektórymi stronnikami Capodystrias, powstała przeciw rządowi po przybyciu oficéra z Nauplii, który nocował w Caritena u Colokotroniego. Wezwała ona na pomoc hufiec Majnotów ze stronnictwa Petro-Beja. Tymczasem mieszkańcy liczni i wojowniczy, jęli za broń, Majnotów z miasta wyparli, osadę rozbroili, i utrzymali spokojność w mieście. Przeciwnie udało się stronnictwu w Patras przywieść do skutku powstanie. Już wprzód trudne położenie osady i bojaźń Zawelli, nie daleko stojącego, zniewoliło mieszkańców, żądać pomocy z okrętów mocarstw sprzymierzonych; lecz środek ten był tylko do połowy wykonany, ponieważ zostawiono twierdzę w niepewnym ręku osady. Syn księcia Wrede, który nią dowodził, żądał swojego uwolnienia i takowe otrzymał; wdzień po jego usunieniu się wybuchło powstanie. Mówiono, iż należy to do honoru Greków, nie poddawać Francuzom twierdzy ojczystéj; a że nas nie rząd nieprawny zdradził, potrzeba było dla dobra Grecyi zaradzić się własnego męztwa, wypowiedzieć posłuszeństwo owéj władzy, i zamknąć twierdzę Francuzom. Buntownicy zmusili swojego dawniéjszego dowódzcę objąć swoje miejsce, a że wahał się to uczynić, wezwali na pomoc Suliotę Zavellę, który ani chwili się nie namyślał, objął dowództwo, Francuzów odparł, rządowi, jako zgubnemu i nieprawemu, wypowiedział przez odezwę posłuszeństwo, przywrócił dawne władze, i wezwał inne prowincyje do podobnego postępowania i związku z nim. Jeźli rozpoznamy bliżéj naturę tego ważnego zdarzenia, jakoteż widoki i zamiary onegoż sprawców, więc widzimy znowu dawny systemat Capodistriasa, prawność rządu w Argos, pod działami zaprowadzonego, antynarodowość uchwał w Nauplii zapadłych, i zbawienność z tąd pochodzących środków, i to prawie w tych samych słowach, które i w Nauplii i gdzie indziéj zwykliśmy słyszéć, gdzie się poruszają ostatki zwalonego stronnictwa. Nadejście wiadomości z Patras, odwrot z tamtąd Francuzów, poruszenie z Mamury, które na nowo osadziło wschodnie eparchije i wybrało podatki, wiadomości o nieprzyjemnym sposobie myślenia osady Misolungi, opór kontradmirałów Kanaris i Karlantruzzi, którzy wciąż, pomimo powtarzanego zlecenia rządu, nie posyłali okrętów swoich do Nauplii — wszystko to i oznaki wzrastającego nieukontentowania na innych punktach, rozszérzyło powszechną trwogę. Bojaźliwi sądzili, że całe stronnictwo Capodistriasa ożyło i Grecyją pograżyło na nowo w wojnę domową; nie widzieli swojego zbawienia, ponieważ obawiali się, że w ogólném rozwiązaniu rzeczy będą opuszczeni od mocarstw i od księcia, od którego jedynie spodziewali się ratunku. Niebezpieczeństwo było istotnie wielkie, mniéj dla istotnéj słabości panującego stronnictwa (ponieważ w Peloponezie stało na jego rozkazy 6000 wyćwiczonych w boju Rumelijotów), ale że należało się obawiać, aby i tu nie użył rząd półśrodka i nie sprawił, iżby złe zostało nieuleczono.“

Sprostowanie. — W przeszłym numerze gaz. nasz. w wiadomościach handlowych, pod artykułem z Węgier, zamiast: z południowych, czytać należy: ze wschodnich części Węgier.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Waldemars Traum, oder: Des Müllers Tochter*, dramat romantyczny w 4 aktach.

Jutro: — *Die Walpurgisnacht*, dramat czarodziejski w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 33. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.